„Chleba naszego powszedniego zbawiłeś nas za panowania swego...” — o parodiach tekstów religijnych w literaturze XVII i XVIII stulecia

Paweł Pietrzyk

http://rcin.org.pl

NAPIS Seria XIV 2008

Paweł Pietrzyk

„Chleba naszego powszedniego zbawiłeś nas za panowania swego..." — o parodiach tekstów religijnych w literaturze XVII i XVIII stulecia

Refleksja na temat Boga, człowieka i świata w literaturze staropolskiej trwa nieprzerwanie przez wieki średnie, renesans i czasy baroku. Również epoka oświecenia, choć nazywana (przede wszystkim w odniesieniu do Europy Zachodniej) narodzinami nowożytnego poganizmu[1], przyniosła na gruncie polskim tradycyjne, odziedziczone po epokach dawnych zainteresowanie sprawami wiary, współistniejące ze spojrzeniem nowoczesnym. Mimo że twórczość XVIII-wiecznych twórców religijnych jest mniej obfita od dokonań przodków, to nie można określić jej jako uboższą, jeśli chodzi o odzwierciedlenie tendencji poetyckich swojego stulecia[2].

Pośród całej tej poetyckiej produkcji (bo przecież trudno uznać istotną część tekstów za dorównującą artyzmem *Psałterzowi Dawidowemu przekładania Jana Kochanowskiego*) obejmiemy refleksją specyficzną ich odmianę. Skupimy się na utworach, które z założenia kierują uwagę odbiorcy ku sprawom doktryny religijnej i sposobu jej wyznawania — poprzez odpowiednią formę modlitwy.

Spotkanie elementu literackiego z konfesyjnym mogło nastąpić na co najmniej dwóch drogach. Pierwszą z nich podążali poeci, którzy sięgali po formy modlitw liturgicznych, by wyrażać wiarę, rozwijać jej prawdy, umacniać w niej swych czytelników. Tak uczynił choćby Kasper Miaskowski w swym *Ojcze Nasz*, *Pozdrowieniu Anielskim* i *Credo*[3]:

---

[1] Zob. T. Kostkiewiczowa, *Poezja religijna czasów Oświecenia w Polsce*, w: *Polska liryka religijna*, red. S. Sawicki, P. Nowaczyński, Lublin 1983, s. 111.

[2] Zob. *ibidem*, s. 114.

[3] Cyt. i lokalizacja za: K. Miaskowski, *Zbiór rytmów*, wyd. A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 1995, s. 151–152.

http://rcin.org.pl

O Ojcze w niebie,
Niechaj brzmią Ciebie
po wszytki lata
języki świata [...]
Wola Twa, Panie,
ta nie ustanie,
dokąd z ochoty,
na górze złot«ej»
cheruby stoją [...]
Udzielże chleba,
co go potrzeba
co dzień, niż minie,
twojej chudzinie [*Ojcze Nasz*, s. 151–152].

Oto strzępy wiary głosem dziecięcym podane. Nie pojmuje ich się i nie rozważa do końca [...] Wiarę się wystukuje obcasem lub palcem i... maluje [...] Słowo się stanie obrazem skutecznym: przeniknie i ukoi[4].

Miaskowski traktuje tekst religijny z całą należną mu powagą, zachowując jego przesłanie i funkcję. Czysto językowe zabiegi, którym zostaje poddany tekst pierwotny, mają na celu odpowiednie dotarcie „Bożego światła dla zbożnej czeladki"[5].

Poeci dewocyjni podawali gotowe prawdy wiary — mistycy zgłębiali je. *Modlitwa Pańska* Konstancji Benisławskiej ukazuje aktywne, „trudniejsze" przeżywanie tego, co Miaskowski oddał pięciozgłoskowcem w ufnych słowach:

Puść i łaskawie,
cośmy nieprawie
przed Tobą żyli
i znieważyli
Majestat wieczny
w zbrodni bezecn«ej» [*Ojcze Nasz*, s. 152].

Mistyczka, wyrażając tę samą wiarę, będzie kroczyła ścieżkami zbyt krętymi dla typowego katolika–ziemianina:

Nie chcemy tej litości. Raczej tu surowie
z dziećmi Twymi postępuj, bij po krnąbrnej głowie,

[4] A. Czyż, *Ton dziecięcy Miaskowskiego. Boże światło dla zbożnej czeladki*, w: idem, *Światło i słowo. Egzystencjalne czytanie tekstów dawnych*, Warszawa 1995, s. 201.

[5] Por. wyżej tytuł szkicu Antoniego Czyża.

http://rcin.org.pl

lecz użyj miłosierdzia, kiedy na *examen*
przed sąd Twój straszny staniem, Amen! Amen! Amen![6]

Pomimo wszystkich różnic dzielących kręgi twórców nastawionych na masowego odbiorcę (Miaskowski) od prowadzących rozmowę z Bogiem bliższą elitom intelektualnym i duchowym, za każdym razem otrzymamy tekst literacki o proweniencji religijnej, takiej też wymowie i celach.

Zgoła inaczej przedstawia się sprawa tego kręgu utworów, które jednoznacznie, w sposób czytelny prezentują swoje pochodzenie formalne (modlitwa liturgiczna), ale jego zastosowanie pełni jakże odmienne funkcje, podporządkowane jest odrębnym, nie tylko religijnym celom. I tu wkraczamy w obszar zjawisk literackich związanych z pojęciem aluzji literackiej i parodii.

Pierwsze z zagadnień znakomicie definiuje Konrad Górski:

> Przez aluzję literacką będziemy więc rozumieć aluzyjne nawiązanie do tekstu innego dzieła literackiego, dzięki czemu dany utwór posługuje się w większym lub mniejszym stopniu zawartością drugiego utworu jako sposobem wyrażenia własnej treści[7].

> [...] omawiany tu środek artystyczny jest obliczony na wykształconego literacko odbiorcę, nie mówiąc o tym, że bywa stosowany wyłącznie przez autorów o wysokiej literackiej kulturze[8].

Oczywiste jest, że w przypadku nawiązań do tekstów takich jak *Modlitwa Pańska*, *Credo*, bardzo popularnej *Księgi Psalmów*, wreszcie powszechnie znanej formy katechizmowej, trudno podtrzymać zdanie o szczególnym charakterze spotkania dwóch tekstów (wyjściowego i pozostającego w zależności z nim), obliczonym na czytelnika–erudytę.

Kolejne pojęcie: parodia, jeszcze bardziej uściślające krąg naszych rozważań, już swą etymologią kreuje pewną sytuację międzytekstową, w której

> zawsze współdziałają owa „pieśń" i owo „obok", przy czym z tego obok znów powstaje jakaś pieśń, tyle że „odchylona" — wypaczona, niedorzeczna, prostacko zmieniona, chytrze zniekształcona, śmieszna[9].

---

[6] K. Benisławska, *„Modlitwa Pańska" na pieśni podzielona — Pieśń 9*, w: eadem, *Pieśni sobie śpiewane*, wyd. T. Chachulski, Warszawa 2000 (Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia, t. 2), s. 82 (w. 137–140).

[7] K. Górski, *Aluzja literacka. Istota zjawiska i jego typologia*, w: idem, *Rozważania teoretyczne. Literatura — muzyka — teatr*, Lublin 1984, s. 175–176.

[8] *Ibidem*, s. 176.

[9] I. Passi, *Powaga śmieszności*, tł. K. Minczewa-Gospodarek, wst. E. Borowiecka, Warszawa 1980, s. 238.

http://rcin.org.pl

Właśnie tę „drugą pieśń" powstającą na kanwie przekazu modlitewnego, jej funkcjonowanie w literaturze dawnej, jak i mechanizmy rządzące związkami parodiowanego z parodiowanym, uczynimy przedmiotem poniższych spostrzeżeń.

Jeśli w kręgu naszych analiz mają znaleźć się wybrane przeróbki, trawestacje najbardziej znanych modlitw, trzeba zgodzić się z Dobrochną Dabert, analizującą podobne teksty i rozwiązania poetyckie (co prawda z innej epoki), gdy twierdzi, że „to zabieg stosunkowo łatwy dla «poetów», którzy nie posiadali kompetencji pisarskiej ani erudycji literackiej"[10], czego dowodzi całkiem pokaźna grupa utworów literatury dawnej, realizujących wspomniany zabieg formalny.

W kwestii przetwarzania, wykorzystania i zastosowania tekstów religijnych do celów nie zawsze idących w parze z pierwotnym przeznaczeniem modlitwy, badacze zauważają ich funkcję satyryczną[11]. Parodiowanie (także tekstu modlitwy) miewa często charakter polemiczny, a obliczone jest zazwyczaj na „doraźny użytek propagandowy"[12]. Wymiar polityczny, patriotyczny, satyryczny i religijny tekstu tworzą swoistą symbiozę[13]. Pisarz–satyryk, deklarujący się jako obrońca ojczyzny i wszystkiego, co święte dla Polaka, może sięgnąć po popularną modlitwę, następnie odpowiednio ją zmodyfikować i zastosować, by wyeliminować ośmieszane zjawisko z życia społecznego[14]. Należy w tym momencie jednoznacznie zastrzec, że to nie utwór pierwotny jest w jakikolwiek sposób ośmieszany, wręcz przeciwnie — z jego pomocą (właśnie poprzez parodię) dokonuje się negatywna ocena rzeczywistości, w której żyje autor. Zauważalny dysonans struktury tekstu i jego zawartości ma być widomym znakiem krytycznej i nonkonformistycznej postawy wobec świata[15].

Istnieje w tradycji literatury staropolskiej, znany przede wszystkim dzięki badaniom Stanisława Grzeszczuka, nurt literatury plebejskiej określany mianem sowizdrzalskiej. Jego prześmiewczy charakter, objawiający się w skłonności do parodiowania wszystkiego, co oficjalne, wysokie i uznane, nie czyni wyjątku dla wybranych modlitw czy pieśni religijnych; parodie odnoszą się

> nie tylko do konkretnych utworów czy tekstów, lecz również — i to w sposób o wiele bardziej powszechny — atakują utarte struktury gatunkowe, o ustalonej nośności ideowej, problematyce i tematyce[16].

---

[10] D. Dabert, *Zbuntowane wiersze. O języku poezji stanu wojennego*, Poznań 1998, s. 50.

[11] J. Nowak-Dłużewski, *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1933, s. 196.

[12] W. Stec, *Retoryka antyjezuickiej literatury rokoszu Zebrzydowskiego*, w: *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, red. B. Otwinowska, J. Pelc, Wrocław 1984, s. 312.

[13] Por. J. Święch, *Pieśń niepodległa. Model poezji konspiracyjnej 1939–1945*, Warszawa 1982, s. 151.

[14] Por. J. Kleiner, *Z zagadnień komizmu*, w: idem, *Studia z zakresu teorii literatury*, Lublin 1961, s. 88.

[15] Por. T. Banaś, *Pomiędzy tragicznością a groteską. Studium z literatury i kultury polskiej schyłku renesansu i wstępnej fazy baroku*, Katowice 2007, s. 55–56.

[16] S. Grzeszczuk, *Wstęp*, w: *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, oprac. S. Grzeszczuk, Wrocław 1985 (BN I 186), s. LXIX.

http://rcin.org.pl

Pisarze sowizdrzalscy jako „ludzie dowcipu", sprzeciwiający się powadze i dostojeństwu, są „świadomi swego prawa — świętego prawa — do żartu"[17]. Może dlatego tak respektowana *Księga Psalmów*, zawierająca „nie tylko osobliwe, poważne i barzo pożyteczne księgi, ale ktemu i piękne i barzo wdzięczne i ku śpiewaniu i pamiętaniu snadne"[18], została odpowiednio „wyśpiewana" przez Jana z Kijan. Uzyskała postaci: *Psalmu na dychawicę*, *Psalmu od morowego powietrza*, *Psalmu szewcom ku czci, ku chwale, bo łgarze* czy *Drugiego psalmu od nagłej śmierci* — poświęconego pijakowi i karciarzowi z „burku" (zamku) krakowskiego:

Pachołku piękny burku krakowskiego,
Zwierciadło jasne cechu kostyrskiego,
Wszyscy w cię pilnie, jak w tęczę, patrzają,
Co karty grają.

Niechże cię każdy nieprawdzic miłuje,
Niech nad cię Bachus milszego nie czuje,
Niech najaśniejszy zdobią cię królowie,
Czterej tuzowie[19].

Najbardziej znany poeta sowizdrzalski dokonuje analizy świata, którego projekt Boży objawiony w *Piśmie Świętym* nie zgadza się z rzeczywistością przełomu XVI i XVII wieku:

Mówi Pismo: „Uczynił Bóg człowieka panem,
By to wszystko, co On stworzył, było poddanem".
A my teraz nic nie mamy na końcu świata;
Czyśmy się źli porodzili, czy gorsze lata?[20]

„Nic nie mamy" — prócz śmiechu, prawa, z którego Jan z Kijan korzysta obficie, także w odniesieniu do form modlitewnych.

Istnieje wreszcie trzeci cel (obok satyryczno-politycznego i ludycznego) parodiowania modlitw w literaturze dawnej. Wykorzystaniu tekstów czy form o przeznaczeniu religijnym towarzyszyć będzie postawa człowieka myślącego, sceptyka. Podejmując grę z pierwotnym przekazem, będzie prowadził autor swoistą zabawę intelektualną zachowującą

[17] I. Passi, *Powaga śmieszności*, op. cit., s. 141.
[18] Słowa Jakuba Wujka przytaczam za: P. Buchwald-Pelcowa, *Nad psalmami i psałterzami polskimi XVI wieku*, w: *Nurt religijny w literaturze polskiego średniowiecza i renesansu*, red. S. Nieznanowski, J. Pelc, Lublin 1994, s. 243.
[19] *Antologia literatury sowizdrzalskiej...*, op. cit., s. 229.
[20] *Ibidem*, s. 191.

http://rcin.org.pl

piętno dążności intelektu, który zmierza do poznania. Więc zestawienia dziwne, uderzające muszą dopomagać lepszemu poznaniu przedmiotu przez odbiorcę dowcipu, dawać świadectwo bystrości, trafności w ujmowaniu istoty zjawisk przez autora[21].

Tak określoną tendencję najlepiej reprezentuje *Pokuta w kwartanie* Jana Andrzeja Morsztyna, która zasłużenie doczekała się wielu interpretacji, co ważne — skrajnie różnych[22]. Libertyński poeta z pomocą racjonalnych argumentów pokazał, że wyznając winy, sięgając po formę znanego *Confiteor*, powinno się dostrzegać nie tylko swoją grzeszność, ale przede wszystkim Boże miłosierdzie. Uważne czytanie *Pisma* dowodzi, że człowiek nadaje sens Bożemu planowi:

I rzecz, że jeden Twego poniżenia
Powód, żebym ja dostąpił zbawienia,
Żeś dlatego krwie lał nieprzepłacony
Strumień, abym żył i mógł być zbawiony [...][23]

Jan Andrzej Morsztyn, pozornie zachowując wzorzec elegii pokutnej, tak popularnej w XVII stuleciu, dojdzie na zakończenie do wniosku, którego nie śmiałby wypowiedzieć Kasper Miaskowski czy Wacław Potocki:

Bądź tedy łaskaw, a tak w jednej dobie
Wygodzisz i mnie naprzód, lecz i sobie[24].

Śmiałością sformułowań wyprzedzał jednak Morsztyn swoją epokę, oczywiście na gruncie polskim[25]. Wtedy bowiem rozmowy człowieka z Bogiem najczęściej przesycone były emocjami (podczas spowiedzi — lękami)[26], rzadziej towarzyszyła im refleksja intelektualna.

---

[21] J. Kleiner, *Z zagadnień komizmu*, op. cit., s. 86.

[22] „Wiersz [...] jest wielkim rozrachunkiem z własnym życiem, wyrazem głębokiej skruchy, napełnionej pragnieniem ekspiacji, zadośćuczynienia Bogu za ogromne winy" (J. Sokołowska, *„Jesteś, któryś jest, wieczny, niepojęty...". Człowiek wobec Boga w poezji polskiego baroku*, w: *Polska liryka religijna...*, op. cit., s. 99); „Jan Andrzej z mistrzowską precyzją wykorzystuje schematy elegii pokutnej, ale po to tylko, by je zdestruować. [...] Po *Pokucie w kwartanie* elegia pokutna nie powinna mieć racji bytu. Zamach na konwencję okazał się bowiem nadzwyczaj skuteczny" (R. Grześkowiak, *Hieronim i Bóg. Z dziejów XVII-wiecznej elegii pokutnej*, w: *Religijność literatury polskiego baroku*, red. Cz. Hernas, M. Hanusiewicz, Lublin 1995, s. 178).

[23] Cyt. za: J. A. Morsztyn, *Wybór poezji*, oprac. W. Weintraub, Wrocław 1998 (BN I 257), s. 187 (w. 173–176).

[24] *Ibidem*, s. 189 (w. 223–224).

[25] Por. T. Gregory, *Etyka i religia w krytyce libertyńskiej*, tł. A. Tylusińska, Warszawa 1991.

[26] Zob. J. Głażewski, *Poza człowiekiem i grzechem. Wizja Boga w siedemnastowiecznej elegii pokutnej*, „Barok" 2000 nr VII/2, s. 157, 161.

http://rcin.org.pl

★★★

Spośród wskazanych trzech aspektów zjawiska, jakim jest parodia tekstu modlitewnego, szerzej zajmiemy się jej pierwszym zastosowaniem — politycznym i zarazem satyrycznym.

Pojęcie wolności było fundamentalne dla szlachcica doby staropolskiej. Każdy zamach wymierzony w jej zasady był zarazem atakiem na Rzeczpospolitą. Wizerunek zagrożonej Polski był jednym z najczęściej wykorzystywanych w poezji zaangażowanej, obywatelskiej, ale także w tej tworzonej na doraźne potrzeby polityczne[27]. Początek XVII stulecia przynosi twórczość rokoszową, która eksponuje stereotyp wolności i tych, którzy ją ograniczają. Stąd też liczne teksty satyryczne poświęcone królowi Zygmuntowi III Wazie, Piotrowi Skardze i jezuitom — jako negatywnemu bohaterowi zbiorowemu. Wiesław Stec zauważa, że po topikę biblijną sięgano w nich sporadycznie[28], niemniej interesująca nas tendencja do parodiowania popularnych modlitw znalazła i tutaj swój wyraz. Najlepiej obrazuje ją *Pacierz do Króla Jegomości*:

Ojcze nasz, królu polski, który mieszkasz w Warszawie,
U nas [w] niedobrej sławie!
Święć się w Szwecyej imię twoje,
Gdzie są z dawna twe pokoje.
Przydź do królestwa [twego] szwedzkiego,
A zaniechaj polskiego i księstwa litewskiego.
Bądź wola twoja w Wandalech, jako pierwej była,
Gdzie[ś] dobrych śledzi miał obfitość siła.
Chleba naszego powszedniego
Zbawiłeś nas za panowania swego.
Odpuść nam łanowe, poborowe, czopowe,
Bo bardzo już u nas są rzeczy nie nowe.
I nie wwódź nas na pokuszenie na wojnę z Szwedami,
Bo jej dla ciebie dosyć doma mamy.
Ale nas zbaw ode wszego złego,
A sam idź prędko do Boga wszechmogącego,
Albowiem twoja moc nad nami,
Lepiej, niż radzić o nas z Jezuitami.
Amen[29].

[27] Zob. I. Maciejewska, *„Tu leży matka królestw i królowa" — o ewolucji wizerunku zagrożonej Rzeczypospolitej*, w: *Między barokiem a oświeceniem. Wojny i niepokoje czasów saskich*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 2004, s. 199–206.

[28] Zob. W. Stec, *Retoryka antyjezuickiej literatury...*, op. cit., s. 326.

[29] *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*, t. 1: *Poezja*, wyd. J. Czubek, Kraków 1916, s. 33–34.

http://rcin.org.pl

Zrozumieniu wymowy anonimowego tekstu z początku XVII stulecia posłużyć może hasło wówczas wykorzystywane dla jednoczenia się szlachty przeciw monarsze i znienawidzonemu zakonowi: „Pomnij, żeś pirwej urodził się Polakiem niż katolikiem". Jego konsekwencją było preferowanie spraw historycznych, politycznych czy ekonomicznych kosztem ideowo–religijnych[30]. Sięgając po słowa *Modlitwy Pańskiej*, autor nie zapomniał o odpowiednim rozłożeniu wspomnianych akcentów. *Pacierz do Króla Jegomości* swoją konstrukcją wydaje się żywo przypominać uświęcony pierwowzór. Mamy wyraźne nawiązanie do układu próśb kierowanych do Ojca, jednak już na tym etapie pojawiają się odpowiednie modyfikacje, które upodabniając *Pacierz* do tekstu wyjściowego, świadomie go odmieniają. Słowami właściwej modlitwy *Ojcze Nasz*

> z naszych serc wznosi się siedem próśb, siedem błogosławieństw. Trzy pierwsze, bardziej teologalne, kierują nas do chwały Ojca, cztery kolejne, będące jakby drogami do Niego, poddają naszą nędzę Jego łasce [...]. Trzy pierwsze prośby umacniają nas w wierze, napełniają nadzieją i rozpalają miłością. Druga seria próśb [...] jest ofiarowaniem naszych oczekiwań i przyciąga spojrzenie Ojca miłosierdzia[31].

Tekst rokoszowy przede wszystkim diametralnie zmienia charakter relacji nadawczo–odbiorczej. Polak występujący tu w roli petenta kieruje do „Ojca" rzekome prośby, które okazują się rzeczywistymi oskarżeniami „czcigodnego" adresata. Część pierwsza pamfletu zamienia niebo na Szwecję, właściwe miejsce pobytu dla niekochanego władcy. Obniżeniu powagi tekstu pierwotnego, a w zasadzie rangi odbiorcy, służy szczególnie „argument kulinarny" podsuwany Zygmuntowi, żywo zachęcanemu do wyjazdu za morze (gdzie „dobrych śledzi miał obfitość siła"). O tym, że władca jest „nie–Boski", zaświadczają kolejne zabiegi parodystyczne dokonywane na materiale modlitewnym. Sprawy teologiczne ustępują ekonomii i polityce, czego dowodzi najistotniejsze odpodobnienie pierwowzoru dokonane w *Pacierzu* (w. 9–10):

> Chleba naszego powszedniego
> Zbawiłeś nas za panowania swego.

Bóg, który daje, stał się zabierającym chleb tyranem. Wspomniane, katechizmowe „poddawanie naszej nędzy Jego łasce" zostaje zastąpione wyłożeniem obrazu postępującej nędzy pojmowanej materialnie („łanowe, poborowe, czopowe") zawinionej przez „Pana". Niechęć do władcy i konsekwentne przekształcanie *Modlitwy Pańskiej* przynosi dodatek do siedmiu próśb oryginału — petycję ósmą i najbardziej oddającą nastroje „modlącej się" szlachty (w. 16):

---

[30] Zob. W. Stec, *Retoryka antyjezuickiej literatury...*, op. cit., s. 317.
[31] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, s. 628–629.

http://rcin.org.pl

A sam idź prędko do Boga wszechmogącego.

Potwierdza ona powtarzające się pragnienie rokoszan, zarejestrowane choćby w *Elegii Korony Polskiej 1606*:

Racz pokazać miłosierdzie swoje,
A mnie przyjąć pod obronę twoję;
Podle zachwiane racz sam sprawować,
Nowe państwo sobie zbudować.
Racz ten rokosz na dobre obrócić,
A zdrajcom jego żywota skrócić[32].

Zebrzydowski i jego zwolennicy tłumaczyli szlachcie, że muszą rozwiązać dylemat: „albo się z jezuitami pożegnać, albo z wolnościami"[33]. Albo je utracić, albo nakłonić Wazę do posłuchania prośby–rozkazu (*Pacierz*..., w. 5):

Przydź do królestwa [twego] szwedzkiego.

O tym, że „wolności" szlacheckie tak bardzo bronione przez rokoszan nie miały wiele wspólnego z pojęciem wolności rozumianej w duchu nowoczesnym, przekonujemy się, czytając parodię innego, fundamentalnego dla katolika tekstu modlitwy — *Credo*. Prawie dwa wieki dzielą *Pacierz do Króla Jegomości* i *Wyznanie rządu polskiego* autorstwa Franciszka Salezego Jezierskiego, znajdujące się na ostatniej karcie *Katechizmu politycznego*. Sam Hugo Kołłątaj określał ów *Katechizm*... jako

> Dzieło najdowcipniejsze i zamiarowi swemu najlepiej służące. Jest to zbiór prawd najśmielszych, jakie w teraźniejszych okolicznościach uprzedzonemu narodowi mało kto odważył się podać[34].

Pamiętajmy o epoce, w której niejeden

> umysł wątpiący i nieufny kształtował nowe, inne pojęcia rozumnie ukazując wolność, człowieka jako jednostkę i jako obywatela, tolerancję, a wreszcie postęp ludzkości[35].

Pogłębiona refleksja nad społeczeństwem, podjęta przez słynnego „Wulkana gromów Kuźnicy Kołłątajowskiej", ukazała niezgodność oświeceniowych haseł z rzeczywistym obrazem człowieka końca XVIII stulecia:

---

[32] *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*..., op. cit., s. 37.
[33] J. Tazbir, *Literatura antyjezuicka w Polsce*, w: idem, *Studia nad kulturą staropolską*, Kraków 2001, s. 403.
[34] Cyt. za: W. Berent, *Diogenes w kontuszu. Opowieść o narodzinach literatów polskich*, w: idem, *Opowieści biograficzne*, opr. W. Bolecki, Kraków 1991, s. 366.
[35] A. Czyż, *Wiek XVIII wobec Całości*, w: idem, *Światło i słowo*..., op. cit., s. 332–333.

http://rcin.org.pl

> CZŁOWIEK. Te słowo oznaczające osobę ludzką, musi być w języku polskim wyrazem zagranicznymi obcym, bo jeżeliby „człowiek" w polskim języku znaczył wspólnej natury jestestwo, więc Polska musiałaby mieć prawa człowieka zabeśpieczające jego własności i wolności [...][36] [*Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane*..., s. 15].

Z kolei Hugo Kołłątaj, charyzmatyczny przywódca wspomnianej grupy patriotów i publicystów, w *Listach Anonima* dowodził niezgodności praw ludzkich z Boskimi:

> Prawo towarzyskie najpierwszą jest niesprawiedliwością i gwałtem, jeżeli przestępuje prawo natury, prawo wieczne Stwórcy, na którym Opatrzności zawisł porządek. Roztrząśniejmy pokrótce, jeżeli prawa narodu naszego nie znajdują się w sporze z prawami natury, a że jaśniej powiem, z prawami Boskimi.
>
> Osoba każdego człowieka, będąc dziełem Stwórcy, nie może od nikogo więcej zależyć, tylko od wiecznych praw Jego, tylko od takich społeczności związków, które prawom Opatrznej ręki nie są przeciwne [*Listy Anonima*, s. 29].

„Śmieszność jest prastarym wrogiem wzniosłości"[37], dlatego też nie ma lepszego sposobu na ujawnienie wad szlacheckiego świata niż jego pozorne uwznioślenie przez zastosowanie poważnej formy *Katechizmu* i *Credo*, odpowiednio połączonej z treściami dalekimi od Bożej nauki i katolickiej wiary. Tak skrojony paszkwil jest bronią skuteczną, jeśli chodzi o walkę z „nieświętymi zasadami" stanu szlacheckiego.

Franciszek Salezy Jezierski z matematyczną precyzją wylicza wszystkie przewiny szlacheckiego ustroju, mówiąc o nich w klimacie rzekomej logiki, uzasadnionej przecież siłą samej historii, opartej od wieków na takich chorobliwych fundamentach. Najbardziej uderza „sumaryczna, formułkowa suchość tego pamfletu"[38]. Konsekwentny układ piętrzących się pytań i odpowiedzi rzadko ujawnia wprost emocje autora:

> P. Kto stworzył Rzeczpospolitą?
> O. Przywileje i nierząd.
> P. Kto trzyma władzę prawodawczą i wykonawczą w Rzeczypospolitej?
> O. Król, senat i rycerstwo, trzy stany, a jeden szlachcic.
> P. Król jestże szlachcicem?

---

[36] Wszystkie cytowane utwory F. S. Jezierskiego i H. Kołłątaja pochodzą z tomu: *Kuźnica Kołłątajowska. Wybór źródeł*, oprac. B. Leśnodorski, Wrocław 1949 (BN I 130). Każdorazowo przy cytowanym fragmencie podaję tytuł utworu i numer strony.

[37] I. Passi, *Powaga śmieszności*, op. cit., s. 244.

[38] W. Berent, *Diogenes w kontuszu*..., op. cit., s. 368.

http://rcin.org.pl

O. Jest.
P. Senator jestże szlachcicem?
O. Jest.
P. Poseł jestże szlachcic?
O. Jest.
P. Więc te wszystkie trzy stany są tylko jednym stanem?
O. To jest tajemnica nigdy nie pojęta rozumem, że Rzeczpospolita, nie mając, tylko jeden stan szlachecki do swojego rządu, przecież z tego stanu zrobiła trzy stany tak cudownym sposobem, jako i to, że z jednej króla pojedynczej osoby ma także jeden stan zupełny [*Katechizm o tajemnicach rządu polskiego*, s. 3–4].

„Wulkan gromów Kuźnicy" znakomicie wykorzystuje dogmat Trójcy Świętej, bo tylko w kategoriach ponadrozumowych można wytłumaczyć zasady panujące tu, na ziemi, w „oświeconej" Rzeczypospolitej. Takich „aksjomatów" *Katechizm...* jest pełen, a potępieniu i ośmieszeniu ich konsekwencji społecznych służy wszechobecna ironia[39]:

P. Mieszczanin, czyli jest człowiekiem?
O. Mieszczanin nie jest zupełnym człowiekiem, ale jest pośrzedniczym jestestwem między człowiekiem–szlachcicem a nieczłowiekiem–chłopem. Mieszczanin, mówiąc językiem teologii, jest *substantia incompleta* [*Katechizm...*, s. 5].

Cały, dość obszerny tekst *Katechizmu...* dowodzi umiejętnego posługiwania się przez Jezierskiego parodią i środkami wywoływania śmieszności. Nawet jeśli pojawia się czasem pewna rozwlekłość w odpowiedziach na zadane pytania, co rozmywa nieco dowcip, to przecież nie brak we wspomnianym utworze celnych i zwięzłych ujęć, które działają niczym koncept[40]:

P. Co to jest Hetman?
O. Hetman jest to wielki wódz bardzo małego wojska [...] [*Katechizm...*, s. 12].

Obraz świata magnacko–szlacheckiego zarejestrowany w tekście Jezierskiego przywodzi na myśl skojarzenia z groteską, którą „cechuje daleko posunięte zniekształcenie o aspekcie zarówno przerażającym, jak i śmiesznym, i gdzie niepodzielnie panuje absurd"[41]. Pamiętaj-

[39] O funkcji i celu ironii zob.: R. Doktór, *Poeta uśmiechnięty. O wyobraźni komicznej Ignacego Krasickiego*, Wrocław 1992, s. 106.
[40] Por. I. Passi, *Powaga śmieszności*, op. cit., s. 105–110.
[41] T. Banaś, *Pomiędzy tragicznością a groteską...*, op. cit., s. 57.

http://rcin.org.pl

my, że w tak pomyślanej wizji świata ważnym jawi się określenie zasady w nim dominującej, swoistej „antynormy"[42]. Tym bardziej niepokojącym jest wniosek dotyczący groteskowości *Katechizmu o tajemnicach rządu polskiego*. Otóż nie jest ona wynikiem kreacjonistycznych zabiegów autora, który odpowiednio modyfikuje rzeczywistość dla potrzeb tekstu. Groteską wydaje się porażająca prawda odkrytych przez „Wulkana" „tajemnic" a zarazem społecznych i ustrojowych faktów opisujących stan Polski nie tylko „wieku świateł"[43].

Do *Katechizmu...* dołączono *Wyznanie rządu polskiego*. Daje ono kolejny dowód pomysłowości i konsekwencji Jezierskiego w wyborze metody ujawniania chorób ustroju i tych ludzi, którzy je sprowadzili. Ponieważ katolickie *Credo* jako „streszczenie wiary zawiera w kilku słowach całe poznanie prawdziwej pobożności zawartej w Starym i Nowym Testamencie"[44], *Wyznanie rządu* będzie jego zniekształceniem. Pierwotny tekst religijny nazywany jest również *Symbolem Apostolskim*, ponieważ wiernie streszcza wiarę uczniów Chrystusa[45]. W wersji Jezierskiego *Wyznanie...* będzie wyłożeniem tego, przeciw czemu ostrze swojej satyry kierowali „apostołowie" Hugona Kołłątaja i jego najważniejszy „uczeń" — Franciszek Salezy[46]. Idąc dalej tropem tych analogii, można będzie wskazać w parodii *Wierzę w Boga* przetworzony wykaz dwunastu artykułów wyznania wiary. Oto przykład takiego zabiegu parodystycznego:

> Wierzę i wyznaję wolność stanu szlacheckiego w Polszcze, stworzycielkę nierządu, ucisku, ohydy, która wyzuła chłopów z prawa człowieka [...], z której poczęło się możnowładztwo panów, wyrządzające niezgodę, podłość i podział szlachty na partie [...] [*Wyznanie rządu polskiego*, s. 14].

Trzy Osoby Boskie z *Credo* mają swoje „odpowiedniki" kolejno w stanie szlacheckim, królu i senacie (konsekwentnie za *Katechizmem o tajemnicach rządu polskiego*), wspartych przez „Wojsko, Skarb, Straż Praw i Bezpieczeństwo Stolicy". „Świętych obcowanie" w wykonaniu senatu i posłów otrzymuje kształt „obcowania ich z postronnymi ministrami za porozumieniem się ich łakomstwa". Pesymizmem szczególnym tchnie ostatni element parodii *Wierzę w Boga* (s. 14):

> Wierzę w odpuszczenie krzywoprzysięstwa i zdrady [...].

Pamiętamy przecież, że w *Boskiej komedii* Dantego to właśnie zdrajcy Judasz, Brutus i Kasjusz „zamieszkiwali" najgłębsze czeluście piekielne — krąg dziewiąty — w *Pieśni*

---

[42] *Ibidem*, s. 57.

[43] *Odkryte tajemnice rządu polskiego* — tak brzmiał tytuł wydania drugiego *Katechizmu...* (zob. W. Berent, *Diogenes w kontuszu...*, op. cit., s. 368).

[44] *Katechizm Kościoła Katolickiego...*, op. cit., s. 55.

[45] Zob. *ibidem*, s. 56.

[46] O agitatorach–apostołach: E. Rabowicz, *Kuźnica Kołłątajowska*, w: *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 2002, s. 267–268.

http://rcin.org.pl

XXXIV. Odpuszczanie tej przewiny w *Wyznaniu rządu polskiego* to wyraz miłosierdzia bez zgody Boga[47].

W swym znakomitym pamflecie na występną „Trójcę Świętą" pokazuje Jezierski, jak tekst *Credo* poddany odpowiednim zabiegom staje się raczej formą *Confiteor* — przyznaniem się do win, publicznym ich wyznaniem[48]. Nie mogąc doczekać się takiej „spowiedzi" w wykonaniu wspomnianych „grzeszników", Franciszek Salezy napisał jej tekst w ich imieniu.

Jedno tylko zdanie, zamykające całość *Wyznania*, wyraża prawdziwą wiarę samego autora „kiedyś przecie w otrzymanie lepszego rządu w Polszcze. Amen". To „ostatnie westchnienie"[49] miało się przecież ziścić za sprawą Konstytucji 3 Maja, odbieranej nie tylko w kategoriach nowoczesnej ustawy zasadniczej, ale i jako wynik działania Opatrzności[50]. Cudowność Bożej ingerencji w dzieło odnowy państwa (Konstytucji) przeciwstawiała się jednoznacznie „tajemnicom nigdy nie pojętym rozumem" ze znakomitych pamfletów Jezierskiego.

* * *

Analizowane parodie znanych modlitw (*Credo*, *Modlitwa Pańska*) i tekstów zasadniczych dla prawd wiary katolika (*Katechizm...*) nie wyczerpują oczywiście podjętego tematu. Dowodzą systematyczności politycznego i propagandowego stosowania tekstów o charakterze sakralnym[51]. Zatroskani o sprawy państwa pamfleciści (o różnej skali talentu pisarskiego) pokazywali, jak „nie–Boski" jest świat, „modląc" się swoiście o jego nowy ład.

Jak atrakcyjny i nośny to pomysł na obnażenie tego, co złe, często podszyte hipokryzją, świadczy jedno z najnowszych zastosowań *Modlitwy Pańskiej* w jej odmienionej postaci. Marek Koterski w filmie *Dzień świra* pokazuje jeszcze jedną możliwość wykorzystania często powtarzanych słów kierowanych do Boga po to, by dokonać diagnozy moralnej użytkowników uświęconych fraz. To już jednak temat na odrębne rozważania.

---

[47] O pojęciu zdrady i zdrajcy: T. Kostkiewiczowa, *„Gdzie lud rzekł: chcę być wolnym". Główne motywy słowne poezji patriotycznej*, w: eadem, *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów Oświecenia*, Warszawa 1984, s. 226.

[48] Zob. B. Nadolski, *Liturgika*, t. 1: *Liturgika fundamentalna*, Poznań 1989, s. 103–104.

[49] W. Berent, *Diogenes w kontuszu...*, op. cit., s. 368.

[50] Zob. T. Chachulski, *Konstytucja 3 Maja w modlitewnikach końca XVIII wieku (zarys problemów badawczych)*, w: *„Rok Monarchii Konstytucyjnej". Piśmiennictwo polskie lat 1791–1792 wobec Konstytucji 3 Maja*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 1992, s. 117–118.

[51] *Litania do zmarłej Rady Nieustającej*; *Psalm na Wielki Piątek*; *Życie i śmierć Rady Nieustającej*; *Ewangelia o Branickim* — to kolejne tytuły z bogatego repertuaru pism satyrycznych (por. J. Nowak–Dłużewski, *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego*, op. cit., s. 196).

http://rcin.org.pl